



Profesor Piotr Kaliciński

ZBIORY PRYWATNE

Magdalena Grzywacz: Jest Pan miłośnikiem jazzu i także naszego festiwalu. Z prawdziwą przyjemnością Mława po raz kolejny gości Pana z żoną na Victor Young Jazz Festival Mława. Co Pan myśli o tym wydarzeniu? Piotr Kaliciński: Cieszę się, że dzięki temu festiwalowi na nowo odkrywamy kompozytora i jego kompozycje, że przypominane są jego polskie korzenie, o których mało kto dzisiaj wie. W kolejnych latach festiwal gości wspaniałych Artystów i nowe interpretacje muzyki Victora Younga. Jak każdy festiwal również ten jest ponadto okazją do spotkania „starych znajomych” i poznania nowych, a także wysłuchania towarzyszących festiwalowi ciekawych dyskusji. Dodam jeszcze, że festiwale jazzowe dają możliwość zetknięcia się z nieco inną muzyką niż ta wszechobecnie panująca w radiu i innych mediach oraz na masowych koncertach, w której trudno odróżnić jeden utwór od drugiego. Utwory jazzowe jako muzyka przynajmniej częściowo improwizowana, nigdy nie brzmią tak samo,

są zawsze świeże, tworzone jakby ciągle na nowo, a nie zawsze tak samo odtwarzane.

Od pięciu lat organizuje Pan koncerty charytatywne „Gwiazdy Jazzu Dzieciom”, zasilając w ten sposób konto Centrum Zdrowia Dziecka wpłatami darczyńców i umożliwiając tym samym zakup sprzętu, przeprowadzanie remontów. Ogółem – tworzy Pan lepsze warunki leczenia i pobytu w szpitalu dzieci oraz ich opiekunów. Jak to się zaczęło?

Moja miłość do jazzu sięga szkoły średniej i Festiwalu Jazz Jamboree, które odbywały się jeszcze w Sali Kongresowej Pałacu Kultury w Warszawie. Od zawsze też towarzyszyło mi najpierw obserwowanie, jak to robił mój Ojciec, prof. Zygmunt Kaliciński, a potem własna działalność społeczna, polegająca na zdobywaniu różnymi sposobami środków na sprzęt medyczny, który jest niezbędny dla naszej pracy oraz tworzenie jak najlepszego otoczenia dla naszych pacjentów, ich opiekunów

oraz dla personelu medycznego, bowiem większość z nas spędza w pracy więcej czasu niż w domu. Jednak dopiero kilka lat temu pomyślałem, że można spróbować połączyć te dwie idee i dzięki pomocy przyjaciół ze środowiska jazzowego i wielu innych „dobrych ludzi” zorganizowałem pierwszy koncert charytatywny na rzecz Instytutu Centrum Zdrowia Dziecka, a w szczególności Kliniki Chirurgii Dziecięcej i Transplantacji Narządów, którą kieruję. Okazało się to sukcesem i tak tydzień temu mieliśmy już piątą edycję koncertu (opóźnioną przez pandemię o ok. 8 miesięcy), a w międzyczasie na scenie kolejnych koncertów wystąpiło już kilkudziesięciu znakomitych Artystów grających w 15 zespołach w różnych konfiguracjach.

Burmistrz Mławy i organizatorzy festiwalu są pod wrażeniem Pana inicjatyw. Od początku też staramy się wspierać Pana działania, przekazując na rzecz akcji charytatywnej prace dzieci inspirowane muzyką Victora Younga,



ZBIORY PRYWATNE

Piotr Kaliciński z artystami, darczyńcami i pracami dzieci inspirowanymi muzyką Victora Younga

przysyłane do Mławy na konkurs „Malowane muzyką”. Czy jazzowe obrazki podobają się darczyńcom?

Będąc na festiwalu w Mławie, podziwialiśmy z żoną piękną wystawę dzieł dzieci inspirowanych muzyką Victora Younga. Nawet między sobą rozmawialiśmy, że niektóre z tych obrazów mogą być ozdobą każdego domu. A potem Pan Burmistrz zdecydował o przekazaniu tych wszystkich obrazów na nasz koncert, abyśmy mogli podarować je naszym darczyńcom w podziękowaniu za wspieranie naszego szpitala. Wszyscy byli zachwyceni.

W tym roku po raz pierwszy między koncertami Victor Young Jazz Festival Mława, wspólnie z Ewą Banaś z Fundacji For Art poprowadzi Pan licytację obrazków. Myśli Pan, że jazz wzmacnia empatię? Że pod jego wpływem otwieramy się nie tylko na sztukę, ale także na potrzeby innych?

Wszystko co możemy określić jako piękne, wzbudza pozytywne i piękne refleksje, prowokuje do myślenia, przeżywania. Obcowanie ze sztuką, w szczególności z piękną muzyką, która przecież powstaje z głębokich duchowych przeżyć Artysty, powinno zatem wzbudzać empatię, akceptację różnorodności, otwartości i wiele innych pozytywnych uczuć. Jazz jest zjawiskiem dalekim od komercji, naturalnym, a Artystów jazzowych oraz ich publiczność ja nazywam „innymi ludźmi”, oczywiście w tym pozytywnym znaczeniu, przez które rozumiem brak snobizmu i tzw. celebryctwa, łatwość nawiązywania przyjaźni, skromność, otwartość na innych i ich potrzeby.

Czy jako lekarz wierzy Pan w dobroczynne działania muzyki, w muzykoterapię?

Choć nie zajmuję się jako lekarz muzykoterapią, to jestem przekonany, że muzyka niesie ze sobą dobroczynne, terapeutyczne efekty, co mogę potwierdzić, sądząc po sobie, bowiem pozwala mi na wyłączenie się choćby na chwilę z problemów życia codziennego i stresu związanego z pracą chirurga.

Poddajmy się wspólnie zabiegom leczniczym w Mławie! Dziękuję za rozmowę.

Wszyscy gramy YOUNGA

Magdalena Grzywacz: Przed nami trzecia edycja Victor Young Jazz Festival Mława, imprezy, która się rozrosła. Chociaż wszystko jest zogniskowane wokół osoby Victora Younga, jako patrona tego wydarzenia, to każdego roku widzimy coś zupełnie innego. Jazz w nieco innej odsłonie i imprezy, które towarzyszą festiwalowi również są inne przy każdej edycji. Co w tym roku?

Kuba Stankiewicz: Ja się w ogóle cieszę, że mamy już trzecią edycję. Rozpoczęliśmy w 2019 r. Zeszłoroczna edycja była bardzo szczególna, bo mocno pandemiczna, natomiast teraz mamy nadzieję, że pandemia będzie już w fazie schyłkowej. Pierwszy dzień rozpoczęła warsztat dla młodych ludzi, ponieważ chcemy ich trochę wyedukować, później będzie konferencja dotycząca muzyki przedwojennej, a potem usłyszymy dwa składy. Pierwszy to Roland Abreu & Cuban Latin Jazz. Tworzą go młodzi ludzie z Wrocławia, grający w stylu muzyki afrokubańskiej. Bardzo interesujący, moim zdaniem, zespół, który przygotowuje specjalny program właśnie z okazji festiwalu. Będzie grał m.in. utwory Victora Younga. A wieczorem wystąpi gwiazda festiwalu czyli Jazz Band Młynarski – Masecki. To jest bardzo ciekawa rzecz, ponieważ Jan Emil Młynarski, który jest współzałożycielem, współliderem zespołu, jest także stryjecznym prawnukiem Emila Młynarskiego, dyrektora Warszawskiej Filharmonii w 1915 r., czyli w czasie kiedy w tejże filharmonii debiutował Victor Young. Zarówno Emil Młynarski jak i patron naszego festiwalu byli skrzypkami i zapewne bardzo dobrze się znali, więc tworzy nam się tutaj pewnego rodzaju kłamra czasowa. Jan Emil Młynarski bada intensywnie historię muzyki warszawskiej, ale nie tylko! Był w Stanach Zjednoczonych, podążał śladami Henryka



Warsa, jest także bardzo zainteresowany twórczością Victora Younga. Bardzo się cieszymy na to wydarzenie.

A co przyniesie drugi dzień festiwalu?

W sobotę wystąpi zespół, który nazywa się TANTFREAKY, czyli Wojciech Konopko – pianista młodego pokolenia z Wrocławia, i specjalny Victor Young Project. W skład formacji wchodzi młodzi ludzie grający muzykę nazwaną dwudziestopierwszowieczną z elementami elektroniki. Bardzo przystępną dla młodzieży, a jednocześnie na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Bardzo się cieszymy, że coś takiego zagości na festiwalu. Festiwal zamknie Grażyna Auguścik, wybitna polska wokalistka, na stałe mieszkająca w Chicago. Będę miał przyjemność z moim trio zagrać z nią ten koncert i właśnie w specjalnym programie poświęconym Victorowi Youngowi.

Jak długo pracowaliście nad materiałem i co usłyszemy?

Grażyna Auguścik od pewnego czasu bada twórczość Victora Younga i nasze artystyczne drogi się przecięły. Mogę powiedzieć, że Victor Young w wokalnejszej wersji Grażyny brzmi niezwykle interesująco. A usłyszemy największe przeboje Victora Younga, ale także część utworów – w Polsce premierowych.

To bardzo miła wiadomość. Słyszałam, że też będą jakieś mławskie wątki w waszym programie.

Tak, z tego co wiem, to Grażyna chce przygotować jakiś utwór bądź kilka utworów z Januszem Prusinowskim, z którym poprzednio nagrali płytę o charakterze ludowym, ale co wymyślą – niech to będzie niespodzianką.

Być może będzie to Grażyna Auguścik, Janusz Prusinowski i oczywiście Kuba Stankiewicz Trio, elementy ludowe, jazzowe i Victor Young.

Tak. Ten festiwal powoli staje się taki interdyscyplinarny. Zaczęliśmy od jazzu i tak dalej, ale pamiętajmy, że Young był twórcą przede wszystkim muzyki filmowej. I tutaj właśnie Andrzej Winiszewski przygotowuje specjalny program czy też może raczej prezentację.

Andrzej Winiszewski poprowadzi warsztaty, konferencję i potańcówkę w stylu retro – wszystko związane z muzyką przedwojenną i filmową, to będzie ciekawe dopełnienie oferty festiwalu. Od trzech lat Ty i pozostali organizatorzy staracie się przybliżyć odbiorcom postać Victora Younga. Czy w środowisku funkcjonuje już takie: „A tak, Victor Young Jazz Festival Mława... Słyszałem!”?

Tak, jeśli chodzi o środowisko jazzowe to praktycznie wszyscy o tym wiedzą. Bardzo kibicują naszemu festiwalowi, tym bardziej że to postać Victora Younga i właściwie sam fakt, że wszyscy gramy jego utwory, bo „Stella by

Starlight” jest grana na wszystkich jam sessions na całym świecie. „When I Fall in Love” czy „My Foolish Heart” to są utwory, które gramy wszyscy. Często nic nie wiemy o twórcy, a nasz festiwal chce to zmienić. Bardzo się cieszę, że w środowisku muzycznym ta zmiana powoli następuje. Byłbym usatysfakcjonowany, gdyby do szerszej publiczności dotarła wiadomość o tym, że Victor Young był człowiekiem zasłużonym dla kultury nie tylko polskiej, ale światowej, a korzenie ma w tym mieście, w Mławie.

Wiemy, że Victor Young tworzył muzykę filmową do ponad 300 filmów i wiemy też, że Internet jest skarbnicą wiedzy, ale wiedzy, która nie jest uporządkowana, a czasami wręcz taka, która może wprowadzać odbiorcę w błąd. Czy Victor Young stworzył też muzykę do obrazu „Na wschód od Edenu” Elii Kazana z James'em Dean'em?

Czas, gdy tworzył Victor Young, charakteryzowały się tym, że kompozytor muzyki filmowej podpisywał umowę z wytwórnią filmową i jedynie ona w pełni firmowała film, jako pełne dzieło. Często twórca ścieżki dźwiękowej w ogóle nie był ujawniany. Zdarzało się również, że ktoś rozpoczynał pisanie partytury do filmu i z różnych względów, np. zdrowotnych lub życiowych, nie mógł tego kontynuować i często było tak, że Victor Young „wskakiwał” niejako na jego miejsce, ponieważ miał renomę jedynego człowieka, który zrealizuje to w krótkim terminie. Niewykluczone, że jest on autorem muzyki do wielu kultowych obrazów. Na pewno udźwiękowił słynne „Rzymskie Wakałce”, oscarowe „W 80 dni dookoła świata”, czy „Komu bije dzwon”, „Rio Grande”. Wszystkie rewelacyjne, także pod względem muzycznym. Ścieżka dźwiękowa buduje klimat, działa na emocje, dopełnia obraz, jest więc niezwykle ważnym elementem każdej produkcji filmowej.

24 i 25 września sięgniemy w Mławie po pakiet nowych muzycznych-filmowych emocji. Czekamy na to wydarzenie. Dziękuję za rozmowę.